

Edyta Krężolek

„NA PERYFERIACH...” ROLA PRASY
W PAŹDZIERNIKU 1956 ROKU
(NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO)

W rozpoczętym jesienią 1954 r. w Polsce procesie destalinizacji znaną rolę odegrała niewątpliwie prasa. Po III Plenum KC PZPR (styczeń 1955 r.), na którym podjęta została uchwała „W sprawie przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego, kolegalności kierownictwa oraz przewycięzania biurokratycznych wypaczeń w pracy partii i aparacie państwowym”, środowisko dziennikarskie, tkwiące dotychczas w „stalinowskim kanonie dziennikarstwa”, otrzymało sygnał, by „informować lepiej, wyjaśniać problemy, eliminować teksty nieprawdziwe i śmieiej reagować na wszelkie przejawy patologii społecznych”¹. Ukazujące się w połowie lat pięćdziesiątych czasopisma nie tylko odzwierciedlały dokonujące się w Polsce przemiany, ale także krytykowały (z różnym nasileniem) represyjny system. Oprócz ataków personalnych, kierowanych głównie przeciwko lokalnym „kacykom” i układom, niektóre z pism podjęły w swych tekstach krytykę polityki partii w poprzednich pięciu latach oraz sprawę odpowiedzialności funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa za zbrodnie systemu stalinowskiego².

Mówiąc o roli prasy w wydarzeniach Października ’56 w województwie kieleckim trzeba się niewątpliwie cofnąć w czasie, gdyż była ona konsekwencją aktywności trwającej już od kilku miesięcy. „Na pewno o kieleckim październiku nie napiszą kiedyś podopieczni Muzy Klió, ale my musimy cieszyć się, że w murze marazmu zrobiono jakiś pierwszy, większy wyłom” – pisał z przekonaniem (jak bardzo by się zdziwił!) w gorącej październikowej atmosferze

¹ A. Kozieł, *Polityka prasowa w 1956 roku*, w: *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, Pułtusk 2007, s. 52.

² D. Rafałska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008, s. 11; A. Kozieł, *op. cit.*, s. 53.

Ryszard Smożewski, dziennikarz „Słowa Ludu”, jednej z dwóch gazet codziennych ukazujących się na terenie województwa kieleckiego (będącej notabene organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR)³. Poza „Słowem Ludu” w 1956 r. rynek wydawniczy w Kieleckim uzupełniało „Życie Radomskie” (mutacja „Życia Warszawy”), kilkanaście pism zakładowych oraz „Ziemia Kielecka”⁴, miesięcznik wydawany przez KW Frontu Jedności Narodowej, którego pierwszy numer ukazał się właśnie w październiku⁵. Jednak to publikacje ogólnopolskiego tygodnika „Po prostu”, periodyku wiodącego prym w krytyce represyjnego systemu, zatrzęsły w drugiej połowie 1956 r. kieleckim światkiem i sprawiły, że gazeta rozchodziła się jak świeże bułeczki, a niektórzy wyjeżdżali do odległych miejscowości, aby ją zdobyć.

„Po prostu”, którego rola w przemianach październikowych nie budzi żadnych wątpliwości, nie tylko opisywało rzeczywistość, ale, jak twierdzi Dominika Rafalska, także kreowało postawy oraz sprzeciwiało się kłamstwu i propagandzie. Na łamach tygodnika podejmowano tematy, które miały położyć kres fałszowaniu historii⁶, sprzeciwiano się łamaniu praw człowieka, naruszaniu wolności jednostki. „Po prostu” przeciwstawiło się konieczności zaciskania pasa i dokonywania kolejnych poświęceń w imię socjalizmu, poruszyło problem dysproporcji poziomu życia przeciętnego obywatela PRL i dygnitarzy partyjnych. Publikowane artykuły opisywały polską prowincję – zaniedbaną i biedną – oraz nieprawidłowości i patologie socjalistycznego państwa⁷.

Jednym z najciekawszych tekstów dotyczących problematyki społecznej, jakie zagościły na łamach „Po prostu”, był opublikowany 5 sierpnia 1956 r. reportaż *Na peryferiach praworządności* autorstwa zespołu: Jerzy Ambroziewicz, Walery Namiotkiewicz i Jan Olszewski, poświęcony funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Kielcach⁸. Dziennikarze opisali historię znanego kieleckiego adwokata Józefa Okińczycza, jako przykład tego, w jaki sposób na polskiej prowincji połowy lat pięćdziesiątych można zniszczyć człowieka. Adwokat oskarżony został o spekulację (miał jakoby pobierać od klientów nadmierne honoraria

³ R. Smożewski, *Kielecki październik (refleksje)*, „Słowo Ludu”, 1 XI 1956 r.

⁴ Według deklaracji redakcji, „Ziemia Kielecka” powstała jako odzew na wielokrotnie podnoszone postulaty społeczeństwa, dostrzegającego konieczność wydawania w mieście pisma społeczno-kulturalnego. Miało ono pomagać w rozwiązywaniu różnych lokalnych problemów, od których prasa stołeczna była zbyt odległa. *Od redakcji*, „Ziemia Kielecka. Pismo społeczno-kulturalne” 1956, nr 1, s. 1.

⁵ M.M. Siuda, *Prasa województwa kieleckiego w latach 1944–1989. Studium historycznoprasoznawcze*, Kielce 2012.

⁶ Zob. J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na spotkanie ludziom z AK*, „Po prostu” 1956, nr 11.

⁷ D. Rafalska, „*Po prostu*” i jego rola w 1956 roku, w: *Październik 1956 roku...*, s. 68–70.

⁸ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na peryferiach praworządności*, „Po prostu” 1956, nr 32/394.

oraz podarunki w postaci „4 kg masła, 70 jaj, 1 kury i 6 kg sera”), zaocznie usunięto go z partii i skreślono z listy adwokatów (tym samym pozostawiono bez środków do życia). Inspiratorem działań przeciwko Okińczycowi był, według autorów artykułu, Edward Mowny, w tym czasie pełniący obowiązki kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR. Doniesienia sugerujące dokonywanie przez adwokata wyżej wymienionych nadużyć wpłynęły bowiem do Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach po tym, jak Okińczyc odmówił Mownemu przekazywania „informacji na temat innych adwokatów i sędziów”⁹. Ponieważ środowisko adwokackie było zastraszane, Okińczyc poddany został swoistemu ostracyzmowi, a dwie osoby, które udzieliły mu wsparcia, poniosły z tego powodu konsekwencje¹⁰. Podsumowując opisywane wydarzenia, dziennikarze „Po prostu” pytali: „czy mamy tu do czynienia jedynie z poważnymi uchybieniami w pracy niektórych funkcjonariuszy Prokuratury, czy też ich niedopuszczalna działalność jest wynikiem czyjejs inspiracji? I znów brak jest na to oczywistych dowodów. Ale powtarzający się zbieg okoliczności niepokoi. Ludzie zestawiają zdarzenia, oceniają, wyciągają wnioski i... milkną”¹¹.

Kielce opisane w artykule „Po prostu” były miastem z najczarniejszego okresu stalinowskiego, wymiar sprawiedliwości praktycznie w nim nie istniał, gdyż podporządkowany był jednemu człowiekowi – kierownikowi Wydziału Administracyjnego KW PZPR, Edwardowi Mownemu¹², który udzielał sędziom

⁹ D. Rafalska, *Między marzeniami...*, s. 130.

¹⁰ O pobieranie wyższych honorariów oskarżony został także broniący Okińczyca adwokat Marian Nowakowski, który po wszczęciu przeciwko niemu dochodzenia popełnił samobójstwo. Natomiast skarbnik Rady Adwokackiej, Otton Uhlig, który odmówił udziału w redagowaniu rezolucji potępiającej adwokatów skreślonych z listy na polecenie Mownego, został zamieszany w sprawę kieleckiego spekulanta. W związku z tym 24 XII 1955 r. został aresztowany i, mimo złego stanu zdrowia, osadzony w areszcie, przy czym nakaz aresztowania wręczono mu dopiero trzy dni później. W więzieniu spędził trzy miesiące (z czego część czasu w szpitalu, pilnowany przez milicję), opuścił je częściowo sparaliżowany. J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na peryferiach...*

¹¹ *Ibidem*.

¹² Edward Mowny (1925–1961) – ppor., funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa oraz partyjnego; w czasie II wojny światowej robotnik przymusowy w warsztatach samochodowych we Lwowie, w grudniu 1945 r. repatriowany do Polski, osiedlił się w Opolu. Od kwietnia 1946 członek PPS, od września 1946 do listopada 1947 r. elektrotechnik w Państwowym Zarządzie Wodnym w Opolu. Od lutego 1947 r. członek Polskiej Partii Robotniczej, od lipca 1947 do lutego 1948 sekretarz KM PPR w Opolu; w 1947 organizował Związek Walki Młodych w Opolu, pełnił funkcję przewodniczącego. Od 1948 r. funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa w WUBP w Katowicach i w Powiatowym oraz Wojewódzkim UBP w Opolu. Od kwietnia 1954 r. pracownik WUBP w Kielcach: od czerwca 1954 kierownik Sekcji Administracyjnej, jednocześnie zastępca naczelnika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego, 31 III 1955 r. zwolniony z WUBP w Kielcach w związku z przejściem do pracy w KW PZPR. W latach 1949–1954 studia na Wydziale Prawno-Administracyjnym Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1 IV 1955 r. instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Kielcach, 23 VIII 1956 r. odwołany z zajmowanego stanowiska. AIPN w Kielcach,

instrukcji odnośnie do postępowania sądowego, a nawet wyroku¹³. Autorzy przytoczyli w tekście wypowiedź jednego z mieszkańców Kielc: „Na rozmowę do towarzysza Mownego idzie się jako sędzia, adwokat, prokurator, ale nigdy się nie wie, czym się będzie wychodząc”¹⁴.

Opublikowany w „Po prostu” artykuł zapoczątkował cały ich cykl – w sierpniu 1956 r. na łamach tygodnika ukazały się jeszcze trzy jego części¹⁵. Ukazując obraz polskiej prowincji połowy lat pięćdziesiątych, Ambroziewicz, Namiotkiewicz i Olszewski napisali: „Tutaj o XX Zjeździe, o wielkiej dyskusji, jaka toczy się nad naprawą błędów i wypaczeń w całym kraju, mówi się niekiedy takim tonem, jak ludzie mocno wierzący o życiu pozagrobowym. Nowe idee docierają szybko do świadomości ludzi. Znacznie wolniej, bardzo wolno i chyba o wiele za wolno znajdują one odbicie w życiu miasta. Zbyt wiele przeciw nim oporu”¹⁶.

Tego oporu dane było dziennikarzom „Po prostu” wkrótce doświadczyć, ponieważ ich publikacje¹⁷ sprawiły, że lokalne władze partyjne zmuszone zostały zająć stanowisko wobec poruszanych przez prasę spraw. Tuż przed opublikowaniem pierwszego tekstu, podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Kielcach 2 sierpnia 1956 r., po raz pierwszy podjęto dyskusję na ten temat. Mimo iż w jej trakcie pojawiły się głosy w rodzaju: „jakim prawem dziennikarze z «Po prostu» przyjechali do nas badać te sprawy”, to większość członków Egzekutywy uznała, że w celu wyjaśnienia informacji zawartych w publikacjach należy powołać specjalną komisję. I sekretarz KW PZPR, Franciszek Wachowicz, stwierdził, że: „Mowny egzekwując realizację wniosków Egzekutywy KW mógł stosować niewłaściwe metody”. Inny z członków Egzekutywy, Szulc, dodał, iż w publikacji „ostro wychodzi sprawa kierownictwa partyjnego KW aparatem sprawiedliwości” i wskazywał, że niektóre opisane fakty miały miejsce, co mogło być spowodowane brakiem kolegalności w pracy Wydziału Administracyjnego KW PZPR, który „jest właściwie w jednej osobie tow. Mownego”¹⁸.

WUSW w Kielcach, 103/262, Akta osobowe, *passim*; APK, KW PZPR, 211, k. 67, Protokół nr 30/56 posiedzenia egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 23 VIII 1956 r.

¹³ D. Rafalska, *Między marzeniami...*, s. 132.

¹⁴ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na peryferiach...*

¹⁵ Tekst *Na peryferiach praworządności III* poświęcony był sytuacji w Opocznie (woj. kielecki), gdzie na sędziów i prokuratorów wpływał z kolei drugi sekretarz KP PZPR Bieniek. J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na peryferiach praworządności III*, „Po prostu” 1956, nr 34/396.

¹⁶ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, J. Olszewski, *Na peryferiach praworządności IV*, „Po prostu” 1956, nr 35/397.

¹⁷ A także kolejna dotycząca Mownego, w innym piśmie: *Klasowo wrogi cukierek*, „Prawo i Życie” 1956, nr 7.

¹⁸ APK, KW PZPR, 211, k. 10–14, Protokół nr 28/56 posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 2 VIII 1956 r.

Prace komisji w sprawie artykułów „Po prostu” i „Prawa i Życia” trwały około trzech tygodni, a przygotowane w ich ramach sprawozdanie zreferowane zostało na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 23 sierpnia 1956 r. W trwającym 10 godzin posiedzeniu (zakończyło się grubo po północy) oprócz członków Egzekutywy uczestniczyli m.in. przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego, lokalnego wymiaru sprawiedliwości, a także redaktorzy „Prawa i Życia” (Wiesław Nowakowski) i „Po prostu” (Eligiusz Lasota) oraz dziennikarze: Ambroziewicz, Namiotkiewicz i Olszewski¹⁹.

W wyniku przeprowadzonych prac, komisja Egzekutywy KW PZPR w sprawie publikacji prasowych uznała, że „krytyka w «Po prostu» dotycząca metod kierownictwa partyjnego i tow. Mownego jest w zasadzie słuszna”²⁰. Potwierdzono przypadki ingerencji Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Kielcach oraz Komitetu Powiatowego w Opocznie w prowadzone sprawy sądowe, a także wywieranie wpływu na przebieg niektórych śledztw, np. na skutek interwencji kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR doprowadzono do zdjęcia z wokandy sądowej co najmniej jednej ze spraw²¹. Kilkukrotnie miały miejsce także sugestie, aby do konkretnych oskarżonych ustosunkować się łagodnie (np. biorąc pod uwagę fakt, że oskarżona jest „czynną ZMP-ówką”)²². Autorzy sprawozdania komisji uznali jednak także, że „szereg spraw zostało [przez dziennikarzy „Po prostu”] tendencyjnie, fałszywie, w sposób krzywdzący naświetlone, co niewątpliwie poderwało autorytet partii i organów wymiaru sprawiedliwości wśród społeczeństwa”²³. Jak się wydaje, była to tylko próba podważenia przynajmniej części zarzutów zawartych w artykułach, które jednak co do meritum okazały się zgodne z prawdą i zostały w sprawozdaniu potwierdzone.

Uczestniczący w posiedzeniu egzekutywy KW PZPR Eligiusz Lasota stwierdził: „w naszych artykułach poddaliśmy krytyce funkcjonowanie partii i spróbowałam pokazać nowe kierunki, nowe drogi. [...] w tej chwili do roli aparatu partyjnego nie powinno należeć ingerowanie w poszczególne sprawy, ale partia

¹⁹ *Ibidem*, k. 35–36, Protokół nr 30/56 posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 23 VIII 1956 r.

²⁰ *Ibidem*, k. 73, Sprawozdanie Komisji Egzekutywy w sprawie artykułów zamieszczonych w „Prawie i Życiu” i „Po prostu”. Blisko 1/3 opracowanego przez Komisję Egzekutywy KW sprawozdania poświęcona została ogólnej sytuacji w jednostkach wymiaru sprawiedliwości woj. kieleckiego. Dopiero pozostała część tekstu odnosi się do zarzutów stawianych w artykułach prasowych. Szerzej nt. prac komisji i opracowanego sprawozdania zob. E. Krężolek, *Sprawozdanie Komisji Egzekutywy KW PZPR w Kielcach z sierpnia 1956 r. w sprawie artykułów zamieszczonych w „Prawie i Życiu” i „Po prostu”*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”, t. 3, 2014 [w druku].

²¹ APK, KW PZPR, 211, k. 78, Sprawozdanie Komisji Egzekutywy w sprawie artykułów zamieszczonych w „Prawie i Życiu” i „Po prostu”.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, k. 73.

powinna pokazywać, jaka jest sytuacja polityczna w województwie. [...] Pokazaliśmy nieprawidłowości, jakie mają miejsce w wymiarze sprawiedliwości i byłoby zbytnim optymizmem twierdzić, że tak nie jest i że w Kielcach bardzo szybko dokonały się zmiany na lepsze”²⁴. Ambroziewicz, Namiotkiewicz i Olszewski musieli zmierzyć się jednak z zarzutami członków Egzekutywy, że bronią adwokatów, którym zarzucano nieuczciwość, choć ich intencją było, aby w stosunku do winnych lub podejrzanych o popełnienie przestępstwa postępowano zgodnie z prawem. Dobitnie podkreślili to w ostatnim tekście poświęconym „sprawie kieleckiej” pt. *Jak długo jeszcze*, opublikowanym 30 września 1956 r. Napisali wówczas: „Praworządność jest jedna i niepodzielna. Jej przestrzeganie obowiązuje w równej mierze w stosunku do zasłużonego działacza robotniczego, jak i w stosunku do każdego innego obywatela. Wtrącanie do więzień niewinnych ludzi bez względu na to kim oni byli, naginanie wyroków sędziowskich w myśl instrukcji tego czy innego kacyka z taką czy inną legitymacją we wszelkich sprawach powinno być traktowane z punktu widzenia ludowej praworządności jako jednako przestępcze”²⁵.

Według Wiesława Władyki, prasa terenowa ożywiła się bardzo po VIII Plenum, kiedy wcześniejsze przedruki z „Trybuny Ludu” zaczęto zastępować śmiałymi tekstami własnymi²⁶. Rzeczywiście, gdy pojawiły się nadzieje w związku z ogłoszeniem nowego składu KC PZPR z Władysławem Gomułą na czele, dziennikarze kieleccy poddali się ogólnej euforii. 20 października 1956 r. zwołane zostało walne zgromadzenie kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, na którym zdecydowano o uchwaleniu rezolucji. Wyrażano w niej „gorące poparcie dla nowego składu biura politycznego KC i dla idei, którą ono reprezentuje”, pisano także, że najważniejszą sprawą w kraju jest dalsza demokratyzacja życia społeczno-politycznego²⁷.

Symptomy odwilży w kieleckim środowisku dziennikarskim pojawiły się jednak wcześniej. Zdaniem niektórych dziennikarzy, po XX Zjeździe KPZR „zmienił się styl pracy redakcyjnej. Można było pisać o wielu sprawach wcześniej «zakazanych»”. Jarosław Kołodziej, dziennikarz „Słowa Ludu”, tak wspomina tamten okres: „Pojechałem do Skarżyska, bo dowiedziałem się, że w Zakładach Metalowych, w zbrojeniówce, odbywał się strajk. Egzekutywa wypowiedziała się o warcholstwie w tych zakładach. Ja przedstawiłem to zupełnie inaczej. To byli młodzi ludzie, robotnicy po zasadniczych szkołach zawodowych. Okazało się, że przyczyna buntu jest bardzo prozaiczna –

²⁴ *Ibidem*, k. 58, Protokół nr 30/56 posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 23 VIII 1956 r.

²⁵ *Jak długo jeszcze*, „Po prostu” 1956, nr 40 (402).

²⁶ W. Władyka, *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 99.

²⁷ AAN, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, 3/110, k. 24, Dalekopis do KC PZPR wysłany przez walne zgromadzenie SDP w Kielcach 20 X 1956 r.

socjalna. Wykorzystano tych chłopaków, każąc im pracować zawsze na trzecią zmianę. Oni chcieli rotacji i dlatego odmówili pracy. Ja napisałem o tym i tekst się ukazał”²⁸.

Wyraźne ożywienie w kieleckim środowisku dziennikarskim nastąpiło jednak po cyklu publikacji „Po prostu”. Przywoływany już Ryszard Smożewski na początku września 1956 r., w społeczno-kulturalnym dodatku do „Słowa Ludu” opublikował artykuł *1000 ludzi wiedziało...* Punktem wyjścia uczynił strofy porzekadła brzmiące: „Czy w odwilży, czy w zamieci, zawsze milczę, bo mam dzieci” i skrytykował asekurancką postawę mieszkańców Kielc wobec znanych im przypadków wypaczeń występujących w różnych dziedzinach życia społeczno-politycznego. „Godząc się ze złem – pisał Smożewski – utrwalamy zło, pozwalamy mu kiełkować i puszczają coraz nowe pędy. Na razie – choć zmiany na lepsze są bardzo widoczne – nie ma jeszcze z czego się cieszyć. Osiągnęliśmy bowiem w kształtowaniu się naszej świadomości społecznej ciekawy etap. Niejeden ma odwagę dziś wieszać psy na ministrze, ale o grzeszkach swego przewodniczącego GRN [Gminnej Rady Narodowej] woli milczeć. Dlaczego tak się dzieje? To pozostałości starego etapu, z którym nie dość zdecydowanie walczyliśmy”²⁹. W konkluzji dziennikarz apelował o stworzenie podatnego gruntu dla szczerości i społecznej odwagi, nie mogąc pogodzić się z faktem, iż tysiąc osób związanych z kielecką Temidą milczało, mimo iż wiedziało o występujących przypadkach łamania praworządności.

Przykładem piętnowania błędów popełnionych w okresie stalinizmu był artykuł Krystyny Dziekońskiej z wrześniowego „Słowa Ludu”. Tekst poświęcony został rehabilitacji osób wykluczonych z szeregów PZPR „na skutek fałszywych oskarżeń, nieraz osobistych intryg, ciasnoty umysłowej i nierzadko prymitywizmu politycznego [...] w latach ubiegłych, noszących dziś miano kultu jednostki”³⁰. Autorka przedstawiła sylwetki kilku usuniętych z partii (za utrzymywanie kontaktów z zagranicą, uchylanie się od przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej, przynależność do Armii Krajowej), ubolewając przy tym nad faktem, że nieliczne organizacje partyjne zajmują się sprawami rehabilitacji. Dziekońska zaznaczyła przy tym jednak wyraźnie, że rehabilitacja nie dotyczy wszystkich i decyzje „podjęte słusznie” (nie sprecyzowała jednak jakie) pozostają nadal w mocy.

Z kolei pod koniec września redaktor naczelny „Słowa Ludu”, Władysław Ślęzak, wskazywał na „poważne niebezpieczeństwo oporów i hamulców w demokratyzacji życia”. W tekście *Usilniej zwalczać hamulec procesu demokratyzacji*

²⁸ Cyt. za: J. Kępa, *Między misją a rzemiosłem. Kieleckie środowisko dziennikarskie w latach 1945–1989*, Kielce 1999, s. 224–225.

²⁹ R. Smożewski, *1000 ludzi wiedziało...*, „Słowo Tygodnia”, 1 IX 1956.

³⁰ K. Dziekońska, *Skrzywdzeni ludzie czekają...*, „Słowo Ludu”, 6 IX 1956.

uznał, że oporne wprowadzanie „nowego” w życie jest ogromnym niebezpieczeństwem, które bije przede wszystkim w partię³¹.

Większość przytoczonych publikacji była w pewien sposób pokłosiem opisanego przez „Po prostu” kwestii łamania praworządności w kieleckim wymiarze sprawiedliwości. Pierwszym „październikowym” tekstem „Słowa Ludu” o charakterze manifestu był artykuł *Konieczne są rewolucyjne czyny naprawcze w województwie kieleckim* autorstwa kolegium redakcyjnego w składzie: Jerzy Głębocki, Henryk Himelfarb, Władysław Krogulec, Aleksander Małachowski, Ryszard Smożewski i Władysław Ślęzak, który ukazał się 25 października 1956 r.³² Pierwsza jego część zawierała krytykę planu sześcioletniego, którego realizacja ujemnie wpłynęła na poziom życia mieszkańców województwa. Wskazywano na niewłaściwe rozmieszczenie zakładów przemysłowych, bezrobocie (w tym w ok. 80% dotyczące kobiet) czy fatalne i pogarszające się warunki mieszkaniowe. Żądano zatem rewizji planu pięcioletniego i poddania jego założeń pod publiczną krytykę. Dalsza część tekstu poświęcona była po raz kolejny sprawie praworządności. Dziennikarze wskazywali, że KW PZPR odniósł się do problemu wyłącznie w sposób interwencyjny i zajmował się tylko i wyłącznie problemami poruszonymi przez „Po prostu”. Apelowali zatem, aby „przeprowadzić analizę stanu realizacji zasad praworządności w województwie, zbadać pod tym aspektem działalność organów ścigających i wymiaru sprawiedliwości, zbadać stopień odpowiedzialności za łamanie praworządności poszczególnych pracowników aparatu partyjnego”³³. Duża część tekstu poświęcona była także ocenie postawy członków Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Kielcach w czasie trwania VIII Plenum KC PZPR i była to zdecydowanie ocena negatywna. „Czym wytłumaczyć fakt – pytali autorzy tekstu – że w sobotę, gdy cała Polska zasadniczo już wiedziała, że VIII Plenum stanowi przełom w historii naszego państwa, KW partii wyczekiwało, czekano na wskazówki tow. Wachowicza, który był w Warszawie. Sekretarze KW sami nic nie podjęli. I nie tylko sekretarze, nic nie podjęła również egzekutywa”³⁴. Poważna część Egzekutywy KW ustosunkowała się do postulowanej odnowy z niechęcią, traktując ją jako „inteligentki wymysł”. Na zakończenie tekstu apelowano o rzetelną analizę sytuacji politycznej w województwie oraz o dokonanie zmian personalnych w kierownictwie KW.

Z kolei miesięcznik „Ziemia Kielecka”, którego pierwszy numer ukazał się właśnie w październiku 1956 r., zgodnie z intencją jego twórców miał być regionalnym pismem społeczno-kulturalnym. Już w pierwszym numerze gazety

³¹ *Z dyskusji na plenum KW PZPR w Kielcach*, „Słowo Ludu”, 25 IX 1956.

³² Nie był to jednak pierwszy artykuł dotyczący VIII Plenum KC PZPR, gdyż 21 X 1956 r. ukazało się specjalne wydanie „Słowa Ludu” poświęcone całkowicie temu wydarzeniu.

³³ *Konieczne są rewolucyjne czyny naprawcze w województwie kieleckim*, „Słowo Ludu”, 25 X 1956.

³⁴ *Ibidem*.

poruszono tematykę, która do tej pory nie miała możliwości gościć na łamach prasy: komendant kieleckiego okręgu Batalionów Chłopskich przedstawił udział mieszkańców wsi w strukturach organizacji i przypomniał, że pod koniec wojny jej szeregi w regionie liczyły 3500 osób³⁵. Kolejny numer przyniósł redakcyjną ocenę zmian, jakie nastąpiły w kraju. Artykuł *Polski Październik* dotyczył kwestii równych praw obywatelskich oraz zrekompensowania krzywd i rozliczenia błędów. Wyrażał także nadzieję na trwałą odnowę w każdej właściwie dziedzinie życia: „Przełom październikowy musi się stać i stanie się momentem zwrotnym w rozwoju naszej myśli politycznej, społecznej, gospodarczej, moralnej i estetycznej”³⁶. Opublikowano także tekst *Położmy kres nonsensom*³⁷, którego autor, Maciej Wrzeszcz, apelował o przywrócenie dawnego nazewnictwa kieleckim ulicom: Bodzentyńskiej, Piotrkowskiej, Dużej. Mimo iż Wrzeszcz obowiązujących wówczas nazw w artykule nie wymieniał, to wszyscy kielczanie wiedzieli, że chodzi o ulice: Armii Czerwonej, 1 Maja i Świerczewskiego. Na łamach „Ziemi Kieleckiej” znalazło się także miejsce dla *Wyznania akowca* napisanego przez Zdzisława Imbora „Duha”, który z goryczą opisywał okres stalinizmu: „Nie to jednak było najstraszniejsze, że badano mnie znanymi dziś szeroko metodami, że pozbawiono mnie wolności, że pozbawiono moją rodzinę opieki. Najgorsze zaczęło się później, kiedy tzw. «stalinizm» wciskał się coraz głębiej w życie społeczeństwa polskiego i szerzył moralne spustoszenie. [...] Akowiec – bandyta! Czynna walka z okupantem, codzienne narażanie życia – stanie z bronią u nogi! Miłość do kraju – szowinizm! Śmielsze wypowiedanie swojego zdania – reakcja! Krytyka systemu – wróg Polski Ludowej! Własne dziecko w szkole słyszało, że matka i ojciec to bandyci, a ich ofiarna praca – to zbrodnia. W tej atmosferze kłamstwa i przymusu dosłownie dusił się człowiek, ciężko było żyć”³⁸.

Z czasem w publikowanych w miesięczniku artykułach przeważać zaczęła tematyka dotycząca szeroko rozumianej kultury, a eksponowane w pierwszym okresie zagadnienia społeczno-rozrachunkowe zostały wyeliminowane (w początkach 1957 r. zeszyły całkowicie z łam „Ziemi Kieleckiej”), chociaż problematyka ta nie przestała być przedmiotem społecznego zainteresowania. Zresztą, konflikty w łonie redakcji spowodowały, że na początku 1958 r. pismo przestało się ukazywać³⁹.

Komentarze dotyczące wydarzeń Października ’56 w województwie kieleckim na łamach „Słowa Ludu” zawierały pewną dozę entuzjazmu. 1 grudnia

³⁵ S. Jagiełło, *Bataliony Chłopskie*, „Ziemia Kielecka” 1956, nr 1, s. 5–6.

³⁶ *Polski Październik*, „Ziemia Kielecka” 1956, nr 2, s. 1.

³⁷ M. Wrzeszcz, *Położmy kres nonsensom*, „Ziemia Kielecka” 1957, nr 2/3, s. 12.

³⁸ Z. Duh-Imbor, *Wyznanie akowca*, „Ziemia Kielecka” 1957, nr 2/3, s. 13.

³⁹ M. Meducka, *Kieleckie czasopisma społeczno-kulturalne w Polsce Ludowej* („Cychry” – „Ziemia Kielecka” – „Przemiany”), „Zeszyty Naukowe Politechniki Świętokrzyskiej. Nauki społeczno-ekonomiczne” 1988, z. 18, s. 91.

1956 r. Ryszard Smożewski w artykule *Kielecki październik (refleksje)* pisał: „Chodziłem po Kielcach i oddychałem świeżym powietrzem. Miasto-emeryt, miasto, w którym woń kadzidła miesza się z zapachem naftaliny, miasto dzwonu katedralnego i kostek domina rozrzuconych na kawiarnianym stoliku, miasto o ledwie bijącym tętnie – udowodniło, że żyje”⁴⁰. Z drugiej strony, opisując przebieg wypadków, określił je mianem „cherlawej” rewolucji. Krytycznie odniósł się także do postawy KM i KW PZPR, które w gorącym okresie zajęły postawę wyczekującą i pod nieobecność I sekretarza Franciszka Wachowicza nie były w stanie zająć żadnego stanowiska. Stwierdził przy tym: „Październik dowiódł, że twardych stalinowców w zasadzie nie mamy, lecz październik dowiódł, że mamy janczarów, pamięciowców, nowy gatunek Nikodemówdyzmów, upraszczaczy, którzy do innych mają pretensję właśnie o to, że ci inni dysponują wiedzą, własnym zdaniem, nieskrępowaną swobodną myślą”⁴¹.

Na początku 1957 r. dziennikarze „Słowa Ludu” po raz kolejny przedstawili swoje stanowisko wobec przemian, które dokonały się kilka miesięcy wcześniej. W redakcyjnym tekście *Prasa* podkreślali, że w Październiku 1956 r. stanęli po stronie sił walczących z dogmatyzmem, skostnieniem i rutyną, demaskowali wypaczenia kultu jednostki oraz stanowili pomost między partią a obywatelami⁴².

Nie sposób nie wspomnieć także o publikacjach poświęconych styczniowym wyborom do sejmu, które miały być kolejnym etapem zmian zapoczątkowanych w Październiku 1956 r. „Ziemia Kielecka” opublikowała apel redakcji o ostrożne wybieranie posłów, gdyż to od nich zależy dalszy rozwój regionu⁴³. Z kolei w okresie kampanii wyborczej „Słowo Ludu” codziennie na swych łamach przedstawiało sylwetki kandydatów na posłów i relacjonowało ich spotkania z wyborcami. W komentarzu *Miliony argumentów* wzywano, co oczywiste, do udziału w wyborach i głosowania na kandydatów Frontu Jedności Narodu, którego program „w prostej linii pochodzi od Października i stanowi jego twórcze przedłużenie”⁴⁴. Dobitnie sprecyzowana została także wizja Polski popaździernikowej oraz rola partii jako jedyne gwaranta bytu państwa: „[...] jedynie partia komunistyczna, przy poparciu narodu, jest zdolna wywalczyć Polsce suwerenność. Wraz z umacnianiem się partii umacnia się nasza suwerenność. Każdy Polak musi zdać sobie sprawę z tego, że gdyby nie stało w Polsce komunistycznej partii, suwerenność zostałaby pogrzebana. W naszych konkretnych warunkach [wyr. oryg. – E.K.] tylko komunistyczna partia jest zdolna zachować Polsce suwerenność, dlatego umacnianie partii jest patriotycznym

⁴⁰ R. Smożewski, *Kielecki październik...*

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Prasa*, „Słowo Ludu”, 5 I 1957.

⁴³ *Wybory*, „Ziemia Kielecka” 1956, nr 3, s. 3.

⁴⁴ (R.S.), *Miliony argumentów...*, „Słowo Ludu”, 17 I 1957, s. 1.

obowiązkiem każdego Polaka. Kto tej racji nie pojmuje – nic nie pojmie. Kto atakuje partię, de facto atakuje polską suwerenność, atakuje polską demokrację, atakuje: Polskę⁴⁵. Wielokrotnie w okresie przedwyborczym przywoływano kwestię położenia geopolitycznego Polski, osobę Gomułki – „Polaka, a dopiero później komunisty” – oraz konieczność głosowania bez skreśleń w obawie przed powrotem do władzy „konserwy”⁴⁶.

Październik 1956 r. zapoczątkował proces przemian polityczno-społecznych (na czele ze zmianą I sekretarza KC PZPR) i definitywnie zamknął okres stalinowski w Polsce. Jak pisał Jerzy Eisler, dotychczas wszechmocna władza musiała zrezygnować (przynajmniej przejściowo) ze swojej omnipotencji. Dla Polaków zmieniło się wówczas bardzo wiele, więc nie bez powodu powszechnie mówiono wówczas o suwerenności, demokracji, liberalizacji życia (zarówno politycznego, jak i społecznego) czy też o praworządności i sprawiedliwości⁴⁷. Prasa odegrała w tym okresie rolę katalizatora, wyrażając oczekiwania społeczeństwa i krytykując błędy minionego okresu, co daje się zaobserwować także na przykładzie województwa kieleckiego. Liczyły się tu głównie publikacje tygodnika „Po prostu” oraz dziennika „Słowo Ludu”, które demaskowały dotychczasową zakłamaną rzeczywistość⁴⁸. Należy jednak podkreślić, że nie negowano w nich ówczesnych zasad ustrojowych, a wyrażano nadzieję na prawdziwy (lepsz) socjalizm, którego ucieleśnieniem miał być Władysław Gomułka. Jednak Gomułka, po dojściu do władzy, zaczął zabiegać o odzyskanie pełnej kontroli nad prasą. W listopadzie 1956 r. stwierdził, że należy dziennikarzom „wyper-swadować bzdurną myśl, że oni są jakimś drugim, równorzędnym, czy nawet stojącym nad kierownictwem czynnikiem”⁴⁹. Zarzucał prasie nadmierną krytykę, wykraczającą poza program VIII Plenum KC PZPR i uprawianie demagogii. Wymownym symbolem końca demokracji w Polsce stało się zatem zamknięcie „Po prostu” jesienią 1957 r.

Jeszcze wcześniej koniec nadziei na zmiany zasygnalizowany został w kieleckim środowisku dziennikarskim. Dziennikarze „Słowa Ludu”, podobnie jak

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ (M.), *Motywy*, „Słowo Ludu”, 18 I 1957, s. 1; *Świat patrzy dziś na Polskę, ibidem*, 19–20 I 1957, s. 2; *Nakaz rozsądku i patriotyzmu, ibidem*, 19–20 I 1957, s. 7.

⁴⁷ J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 84.

⁴⁸ Wydaje się, że niewielką rolę odegrała prasa zakładowa (kilkanaście tytułów wydawanych w zakładach przemysłowych woj. kieleckiego, np. „Budujemy Samochody” w Fabryce Samochodów Ciężarowych „Star” w Starachowicach, „Walczymy o stal” w Hucie im. Nowotki w Ostrowcu czy „Głos Załogi” w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych), gdyż publikowano w nich przede wszystkim relacje z przebiegu organizowanych wówczas masówek i teksty podejmowanych na nich rezolucji. Z kolei „Życie Radomskie”, mutacja „Życia Warszawy”, praktycznie pozbawione było odautorskich (regionalnych) komentarzy poświęconych Październikowi.

⁴⁹ W. Władyka, *op. cit.*, s. 99.

innych organów prasowych wojewódzkich instancji PZPR, starali się uniezależnić od lokalnej biurokracji i stali na stanowisku, że prasa partyjna powinna wyrażać opinię „dołów” partyjnych, a nie aparatu. Władysław Ślęzak, redaktor naczelny dziennika, podniósł tę kwestię na jednym z posiedzeń egzekutywy KW PZPR: „Należy postawić sobie pytanie – mówił – czy gazeta ma być biuletynem KW, czy gazetą partyjną, gdyż w tym według mnie tkwi zasadnicza różnica”⁵⁰. Przeprowadzona na początku 1957 r. przez Biuro Prasy KC PZPR analiza prasy i postaw dziennikarzy po Październiku przyniosła listę zastrzeżeń do publikacji „Słowa Ludu”, szczególnie tych, które powstały w dziale partyjnym. Artur Starewicz, w tym czasie zastępca członka Komitetu Centralnego, obwiniał redakcję o obronę stalinizmu, występowanie przeciwko partii. Dziennikarze powinni, jego zdaniem, demaskować zło, pokazywać negatywne przykłady z życia partii, ale nie na łamach prasy. Ujawnianiu tych nieprawidłowości miały służyć narady i dyskusje, a pisanie o nich uważał za szkodliwe i budzące nieufność do partii⁵¹. Kiedy zatem na łamach „Słowa Ludu” pod koniec marca 1957 r. pojawiła się zapowiedź druku „autentycznej kroniki oddziału Armii Krajowej «Wybranieccy», który walczył pod dowództwem «Barabasa» na Kielecczyźnie w latach 1943–1944”, reakcja władz partyjnych była zdecydowana⁵². 6 kwietnia, po przedyskutowaniu sprawy, Egzekutywa zakazała druku zapowiedzianego już tekstu. Uznano, iż w aktualnej sytuacji w województwie, kiedy byli członkowie AK, oprócz wchodzenia w struktury Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i zajmowania tam funkcji kierowniczych, usiłują znaleźć się we władzach terenowych (takie przypadki miały miejsce w Miejskich Radach Narodowych w Szydłowcu i Jędrzejowie), publikacja spotęguje niebezpieczeństwo „kontrrewolucji”⁵³. Egzekutywa podjęła także decyzję o odwołaniu redaktora naczelnego (Ślęzaka) i jego zastępcy (Henryka Himmelfarba). Nowym naczelnym gazety został Mieczysław Róg-Świostek, który został do Kielc przysłany z Warszawy, ponieważ, co przyznał Artur Starewicz, miał „słuszną linię polityczną”. Wydaje się, że opinia Starewicza, wyrażona w czerwcu 1957 r. na posiedzeniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, jest wystarczająca dla zrozumienia podjętych wówczas decyzji. Powiedział on: „Wiemy, że te Kielce to jest jedno z województw, gdzie pod wieloma względami mamy szczególną koncentrację błędów, nadużyć, biurokratyzmu itd., to jest teren, który i w okresie okupacji był terenem najgorszym. To jest ciemny, trudny teren, gdzie pozycja

⁵⁰ APK, KW PZPR, 216, k. 43a, Protokół nr 12/57 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Kielcach z 20 IV 1957 r.

⁵¹ J. Kępa, *op. cit.*, s. 232–234.

⁵² Zob. „Słowo Ludu”, 22, 23–24, 26 III 1957.

⁵³ APK, KW PZPR, 216, k. 36–37, Protokół nr 12/57 posiedzenia egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z 20 IV 1957 r.

komunistów nie jest dostatecznie mocna, gdzie są bardzo poważne wpływy przeciwnika, elementów reakcyjnych”⁵⁴.

**“At the Peripheries...” A Role of the Press in October of 1956
(on the Example of Kielce Voivodeship)
(Abstract)**

The press played an important part in the process of de-Stalinisation which began in Poland in the autumn of 1954. After the Third Plenum of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (Polish acronym: PZPR) in 1955 journalists acquired the possibility to publish articles criticising the polity of the Party during last five years and expose crimes of the repression apparatus in that period. It was the all-Polish weekly *Po prostu* (*Quite Simply*) that led the way in this regard, and it published many articles devoted to those subjects. *Po prostu* described faults and pathologies of the socialist state, together with poverty and neglect of the Polish province.

A series of articles published in the second half of 1956 in *Po prostu* was devoted to the functioning of the judiciary at Kielce. A reportage entitled “At the peripheries of law and order” described the instances when a manager of the Administrative Department of the Voivodeship Committee of the PZPR at Kielce influenced court trials or even their court sentences. In the period of the so-called “Polish thaw” these “forbidden” so far subjects were undertaken also by journalists from the voivodeship of Kielce. Such periodicals as *Slowo Ludu* (*Word of People*) and *Ziemia Kielecka* (*Kielce Land*) published articles condemning the period of Stalinism and assessing the attitude of local party's authorities during the Eight Plenum of the Central Committee of the PZPR. In October 1956 the press played the part of catalyst, expressing expectations of the nation and criticising the errors of the past period, which could be noticed also on the example of the voivodeship of Kielce. But after the press fulfilled its task, the state authorities blocked for journalists the possibility of free expression and publication, which was symbolised by the closure of the weekly *Po prostu* in the autumn of 1957.

⁵⁴ Cyt. za.: J. Kępa, *op. cit.*, s. 234.